

Teksty Drugie 2007, 1-2, s.144-156



CENTRUM
HUMANISTYKI
CYFROWEJ

**Nie ma społeczeństwa! „Nasi
mniejsi bracia”, społeczne studia
nad nauką oraz etyczne
zaangażowanie Bruno Latoura.**

Ewa Bińczyk

Ewa BIŃCZYK

Nie ma społeczeństwa! „Nasi mniejsi bracia”, społeczne studia nad nauką oraz etyczne zaangażowanie Bruno Latoura

Jeśli tancerz przestaje tańczyć, taniec jest skończony.
(Latour 2005: 37)

Jedną z najoryginalniejszych filozoficznych propozycji pojęciowych XX wieku – teoria aktora-sieci (*Actor-Network Theory*, ANT) – nigdy wcześniej nie była przedmiotem systematycznego wprowadzenia. Książka *Reassembling the Social. An Introduction to Actor-Network-Theory* (Latour 2005) wypełnia tę właśnie lukę. Bruno Latour adresuje ją przede wszystkim do socjologów. ANT zostanie wyłożona tym razem jako alternatywna teoria społeczna. Warto dodać, iż jej korzenie sięgają społecznych studiów nad nauką i technologią, które określić można jako nurt w obrębie nieklasycznej socjologii wiedzy (por. Bińczyk 2002). Teoria aktora-sieci bywa też (niesłusznie, jak wskazuję w dalszych partiach tekstu) etykietowana jako społeczny konstruktywizm. Nie jest ona także kolejnym wcieleniem filozofii postmodernistycznej, rozumianej często w uproszczony sposób jako radykalna krytyka dla samej krytyki, bez prezentowania pozytywnych alternatyw. Jak pisze francuski badacz, ANT nie ma nic wspólnego z dekonstrukcją, gdyż zawiera postulaty politycznie pozytywne (Latour 2005: 12)¹.

Nie jest chyba niczym szczególnie zaskakującym fakt, iż pojawiła się potrzeba systematycznego wprowadzenia do teorii aktora-sieci. Dotyczy to także Polski,

¹ Jak sądzę, najbardziej usystematyzowaną ich prezentację zawiera książka *Politics of Nature* (Latour 2004, por. Bińczyk 2006).

gdzie koncepcja ta zyskuje na popularności². Przedstawienie systematycznej i jasnej prezentacji ANT nie jest jednak prostym zadaniem. Nie jestem nawet pewna, czy samemu twórcy tego nurtu w omawianej tu książce się to w pełni udało. Powodów potęgujących trudności jest zapewne kilka. Jednym z nich jest z całą pewnością oryginalność i rzadko spotykana śmiałość proponowanych przez autora rozwiązań. Sytuują się one poza założeniami tradycyjnej epistemologii oraz ontologii (mamy tu bowiem do czynienia z projektem konsekwentnie antyesencjalistycznym, co podkreślałam już we wcześniejszych tekstach na temat ANT). Kolejny powód to hermetyczny język. W swoich książkach Latour dość swobodnie wprowadza nowe słowniki, uaktualnia i wzbogaca narzędzia artykulacji omawianej tu teorii. Nie ułatwia to lektury czytelnikom przypadkowym, niezającym jego prac. Wreszcie, pamiętać należy, że dyskutowane tu stanowisko nie wzięło się znikąd, lecz ma rozległe wsparcie w licznych *case studies* z obszaru społecznych badań nad nauką i technologią czy najnowszych badaniach nad historią nauki. Nurt ten posiada już ponad trzydziestoletnią tradycję i jego ustalenia stanowią świetne wypełnienie dla szkieletu metodologiczno-filozoficznego zawartego w teorii aktora-sieci³.

Jak sądzę, pytanie nurtujące czytelnika, który jeszcze nie wpadł w sidła „mówczej” metodologii ANT, brzmi mniej więcej tak: dlaczego w ogóle warto podejmować cały ten pojęciowy i metodologiczny trud? Korzystając z wybranych przykładów i stwierdzeń Latoura z książki *Reassembling the Social*, poszukamy na pytanie to odpowiedzi, próbując tym razem przekonać socjologów, że naprawdę warto podjąć tego typu próbę. Poniższa prezentacja, tak jak zresztą każda inna, jest zapewne selektywna, zainfekowana preferencjami czy innymi ulubionymi lekturami autorki. Mam jednak nadzieję, że okaże się ona inspirująca, szczególnie w kontekście namysłu nad kondycją społeczeństwa współczesnego oraz jego przyszłością.

Pomimo wcześniejszych utyskiwań, autor *Pandora's Hope* postanawia pozostać przy nazwie „teoria aktora-sieci” (ANT). Etykieta ta jest na tyle niezgrabna i dezorientująca, że, paradoksalnie, właśnie dlatego warto ją zachować. Przypomnę tylko, iż w tekście *On Recalling ANT* (Latour 1999) Latour usiłował bronić teorii aktora-sieci przed niewłaściwymi, opaczными interpretacjami. Ubolewał wówczas, iż wszystkie elementy etykiety „ANT”: „aktor”, „teoria”, „sieć”, a nawet dywiz

² Autorami opracowań w języku polskim szerzej odnoszących się do ANT są: Abriszewski (w druku), Sojak (2004: 233-266), Bińczyk (2003, 2004, 2005, 2006, w druku).

³ Co może okazać się szczególnie inspirujące i co podkreśla sam Latour, ANT znajduje mocnego sojusznika w postaci badań nad tak zwanym rozproszonym poznaniem (ang. *distributed cognition, situated mind*). Badania te rozwijają się dynamicznie, często w powiązaniu z *cognitive science*. W dniach 16-18 listopada 2006 roku na UMK w Toruniu odbyła się konferencja poświęcona ustaleniom tego nurtu, zatytułowana *Embodied and Situated Cognition: from Phenomenology to Neuroscience and Artificial Intelligence*. Prawdopodobnie w przyszłym roku odbędzie się kolejne tego typu spotkanie.

między nimi, zostały odczytane w mylący sposób. Sformułowanie „aktor-sieć” nie miało przypominać znanych w socjologii dualizmów, jak jednostka–społeczeństwo, działanie–struktura, mikro–makro. Latourowi nie chodziło bynajmniej o opowiedzenie się po którejś ze stron powyższych opozycji, ani nawet o przekraczanie dualizmów. Uważał on raczej, że założenia filozoficzne leżące u ich podstaw należy całkowicie zignorować. Posiadają swoją historię i jako takie są po prostu przygodne⁴. Ponadto, francuski badacz podkreślał, iż byłoby lepiej, gdyby postrzegano ANT nie tyle jako „teorię” społeczną, co raczej jako metodę. Podobnie jak etnometodologia, teoria aktora-sieci ma stanowić zestaw metodologicznych wskazówek co do tego, w jaki sposób szukać dostępu do określonych obszarów badań (Latour 1999: 20). Warunkiem jest tutaj agnostyczne zawieszenie własnych imputacji ontologicznych. Program badawczy nie powinien już z góry przesądzać rezultatów badań, nie powinien *a priori* dookreślać natury badanych obiektów. A zatem, nazwa ANT jest właściwa, ponieważ niczego nie dookreśla. Może jedynie tyle, że badacze ANT (*ant* znaczy „mrówka” w języku angielskim) podobni są do mrówek, pieczołowicie i pracownicy śledząc detale ustanawianych powiązań.

Główna teza pracy zapewne zabrzmiała absurdalnie: nie ma społeczeństwa! Nie istnieje wedle Latoura taki obiekt – tak zwane „społeczeństwo”, „struktura społeczna”, „kontekst społeczny”, „kultura” to jedynie hipostazy, artefakty. Kwalifikowanie, substancjalizowanie, reifikowanie sfery społecznej może okazać się ślepą ścieżką i niebezpiecznym rozwiązaniem dla nauk społecznych. Teoria aktora-sieci jest wobec tego a-socjologią, zaprzeczając sensowności i potrzebie tworzenia nauki o „społeczeństwie”. Jest ona jednak także socjologią związków, asocjacji (ang. *associology*). ANT bada bowiem ustanawianie związków, relacji, stabilizowanie powiązań: to, co socjologia nazywała dotąd procesami instytucjonalizowania. Pisząc o tym, co społeczne, francuski badacz ma na myśli wszystko, co do tej pory zostało zebrane, zwołane, zgromadzone (ang. *assembled*), aby działać jako pewna całość (Latour 2005: 43). Nieważne, jaka jest r z e c z y w i s t a n a t u r a tego, co udało się zgromadzić (Latour 2005: 1). Nauki społeczne będą empiryczne, jeśli usuniemy hipostazę „społeczeństwa”. Socjologia stanie się wówczas metanauką opisującą ustanawianie relacji w dowolnych obszarach, takich jak nauka, prawo, zarządzanie, polityka, technologia, gospodarka czy religia (Latour 2005: 8). Poza wymienionymi wyżej, zawsze konkretnymi obszarami, nie ma niczego więcej, niczego ontologicznie specyficznego.

Notabene, warto w tym miejscu zwrócić uwagę na niebagatelną rolę społecznych studiów nad nauką i technologią, obszaru, z którym najbliższe związany był francuski myśliciel od początku swojej kariery. Społeczne studia nad nauką także zyskały na empiryczności właśnie w momencie, gdy zignorowano hipostazę obiektywnej, ahistorecznej, danej *a priori* Przyrody (por. Bińczyk 2004). Zdaniem Latou-

⁴ Por. niezwykle wyrafinowaną argumentację z książki Radosława Sojaka *Paradoks antropologiczny* (2004), w której autor pokazuje, że rozwiązanie Latoura to jedyne zbawienne wyjście z pułapki tytułowego paradoksu.

ra, zarówno Przyrodę, jak i Społeczeństwo wynaleziono w XVII wieku głównie dla celów polemicznych oraz politycznych (por. Latour 1993)⁵.

Doniosłość społecznych studiów nad nauką polega na tym, że dzięki nim mamy wreszcie szansę, aby dokonać demontażu tradycyjnej socjologii jako nauki o społeczeństwie. Dotychczasowe teorie społeczne, w szczególności socjologia wiedzy, która prezentowała wyjaśnienia fenomenu nauki poprzez odwołanie do kontekstu społecznego, interesów grupowych, sił klasowych, poniosły w opinii Latoura całkowite fiasko. Okazały się one nieempiryczne, a prezentowany przez nie obraz nie był właściwy. Stało się bowiem jasne, iż uwarunkowania społeczne nie mogą stanowić nieproblematicznego narzędzia wyjaśniania. To, co nazywamy zdeterminowaniem społecznym czy ideologicznymi interesami określonych grup, także wymaga wyjaśnienia, również konstytuuje się w określonych procesach. Procesy te czekają dopiero na ich opisanie. Socjologia zawiodła radykalnie, nie radząc sobie z diagnozą mechanizmów rządzących obszarem nauki oraz technologii. Możemy zasadnie podejrzewać, iż nie radzi sobie ona w ogóle z zadaniem opisu mechanizmów współczesnego społeczeństwa globalnego.

Argumentacja w książce *Reassembling the Social* skupiona jest wokół następujących pięciu zagadnień: 1) natura tak zwanych grup społecznych oraz aktorów; 2) pojmowanie działania; 3) rola obiektów/rzeczy/przedmiotów; 4) natura tak zwanych faktów i rola nauki w procesach fabrykowania obiektywności; 5) niejasności związane z e m p i r y c z n y m charakterem badań społecznych oraz naturą satysfakcjonującego wyjaśnienia socjologicznego (Latour 2005: 22). Koncentrując się na zadaniu wykazania różnic pomiędzy dotychczasową socjologią a teorią aktora-sieci, Latour uznaje powyższe zagadnienia za godne ponownego przedyskutowania. Przyjrzyjmy się zatem wybranym elementom tej dyskusji.

Wedle autora *We Have Never Been Modern* to, co nazywamy grupami społecznymi bądź też aktorami sceny społecznej, nigdy nie jest gotowym, stabilnym obiektem. Grupy społeczne wymagają kosztownych wysiłków stabilizowania, aktorzy zaś ustawicznie się konstytuują. Wspólne interesy oraz cele grupowe są na bieżąco re-definiowane, dochodzi do powoływania nowych i rozmontowywania starych tożsamości. Procesy te są niezwykle płynne. Konstytuowanie się grup to zarazem „delegowanie przedstawicielstwa”, potrzebni są rzecznicy zabierający głos w ich imieniu. Wystarczy prześledzić publikacje w jakiegokolwiek gazecie, a natychmiast uderzy nas kakofonia rzeczników reprezentujących rozmaite, konstytuujące się na naszych oczach byty. Usłyszymy tu wiele sprzecznych głosów, jak „niezadowoleni przedsiębiorcy”, „agresywni kibice”, „frakcja liberalna”, „przeciwnicy Giertycha”, bezustannie otwierających kontrowersje i podających w wątpliwość wybrane

⁵ Wedle Latoura, podczas debaty pomiędzy Thomasem Hobbesem a Robertem Boyle'm wykute zostały reguły politycznej *de facto* reprezentacji. Dzięki argumentacjom Boyle'a, eksperci nauki stali się rzecznikami posiadającymi prawo wypowiedziania się w imieniu niemych faktów przyrodniczych. Natomiast Hobbes ukuł ideę politycznej reprezentacji ludzi pod postacią Suwerena.

fakty. Zresztą, warto dodać, że przecież sami socjologowie do takich rzeczników należą. Oni także, zabierając głos, współtworzą ontologię oraz parametry zbiorowości, którą stanowimy.

Działanie, a tym samym bycie aktorem jest współdefiniowane oraz współkonstruowane przez innych aktorów. Działania bywają otwarte, „społecznie niedeterminowane” (ang. *under-determined*), pisze Latour. Czasem bywamy zaskoczeni niespodziewanymi konsekwencjami lub skutkami ubocznymi tego, co zostało zgromadzone. Środki użyte do stabilizacji, zadzierzmania sieci to nie zwykłe pośredniki (ang. *intermediary*), które łączą, nie dokonując transformacji, ale raczej mediatorzy. Mediatorzy przekształcają właściwości tego, co ze sobą wiąże, pojawia się zatem kluczowa niepewność co do rezultatu uzyskanego na wyjściu. W asocjacjach uzyskujemy czasem nową jakość, zupełnie nowe kompetencje, zmodyfikowane możliwości oraz nowe alternatywy.

Wiąże się to z pewnymi zjawiskami nurtującymi społeczeństwo współczesne – chodzi o ryzyko oraz nieprzewidywalność. Ze względu na wzrastającą złożoność i globalność powiązań, każda kolejna transformacja zbiorowości może spowodować rozległe, nieznane i niemożliwe do przewidzenia skutki uboczne. Obszary intensywnej produkcji innowacji, a tym samym obszary destabilizujące zbiorowość na szeroką skalę, to nauka oraz technologia. Rynek z kolei stanowi efektywną niszę ich rozprowadzania. Nauki społeczne nie mogą już dłużej ignorować zjawiska ryzyka oraz nieprzewidywalności, istnieje wobec tego potrzeba wprowadzenia kategorii pozwalających na ich opisanie oraz zrozumienie⁶. Kategorii tych dostarcza ANT.

W obrębie teorii aktora-sieci pojęcie aktora jako podmiotu działania potraktowane jest niezwykle szeroko. Działanie nie musi wcale być intencjonalne. Nawet zwykły czajnik może być działającym aktorem, pisze Latour. Umożliwia on i ułatwia zrobienie herbaty. Pewne kompetencje zostały do niego oddelegowane, jest on efektem końcowym szeregu wysiłków podejmowanych w przeszłości, rezultatem całej sieci zadzierzgniętych powiązań. Nawet płot czy powiedzmy mur zaprojektowany i wykonany z cegieł oraz zaprawy może być świetnym przykładem aktora. Blokuje on pewne działania, inne zaś umożliwia. Wbudowano wń intencjonalność. Na skutek ustabilizowania pewnych relacji, połączenia innych aktorów (jak cegły, narzędzia, murarze) powstała nowa jakość. Tego typu aktor może być efektem końcowym sieci relacji etycznych czy politycznych, na przykład – wspierać instytucję własności prywatnej. Nie jest on jednak jedynie symbolem władzy czy uległości. Nie chodzi o samo z n a c z e n i e płotu, o warstwę czysto symboliczną, ale po prostu o płot. Zarówno normy etyczne, jak i podziały społeczne czy dominacja mogą być „zakłète” w rzeczach. Możliwa jest zatem nawet zma-

⁶ W swej książce Ulrich Beck przedstawia koncepcję społeczeństwa ryzyka (Beck 2002, zob. też Beck 2005), na temat analogii pomiędzy teorią aktora-sieci a koncepcją Becka zob. Latour 2003, por. też Bińczyk 2006 na temat powyższych podobieństw.

terializowana nierówność społeczna (odwołajmy się do przykładów środków komunikacji miejskiej wspierających segregację rasową, ławek na dworcach utrudniających spanie na nich czy też bogatych osiedli odgradzonych murami, gdzie bezdomni nie mogą spacerować).

Otoczające nas rzeczy, „nasi mniejsi bracia”, jak nazywa je francuski badacz (por. Latour 1992: 8), blokują niektóre działania, inne autoryzują, zachęcają, warunkują. Jak mogliśmy dotąd ignorować ich rolę?⁷ Należałoby w zasadzie na nowo napisać historię ludzkości uwzględniając rolę rzeczy oraz innowacji technologicznych, takich jak koło, alfabet, druk, okulary, maszyna parowa, broń palna, mikroskop, internet czy uprawa niektórych roślin, jak zboża, herbata, chinina. Częściowo tego typu wysiłki są podejmowane (por. np. Goody 1978; Eriksen 2003; Hobhouse 2001), jednak niewielu badaczy traktuje poważnie postulaty Latoura co do potrzeby tworzenia socjologii przedmiotów czy ustanowienia parlamentu rzeczy⁸.

Kiedy proces konstrukcji danego aktora zostaje dokonany, a związki ustanowione, kontrowersja zamknięta, odnosimy czasem wrażenie, że jest to tylko materialny przedmiot, „nagi fakt”, niemy oraz bierny. Wówczas mamy do czynienia „tylko” z rzeczą, która nie może być zasadnie nazwana podmiotem działania. Wedle Latoura jest to efekt wymazania historii fabrykowania, konstytuowania. Kiedy nie widzimy detali, nie śledzimy procesów ustanawiania powiązań, świat wydaje nam się „wyrobem gotowym”. Ignorancja historyczna leży u podstaw myślenia esencjalistycznego.

Tymczasem nawet ludzie, którzy dotąd uchodzili za jedynych pełnoprawnych aktorów sceny społecznej, okazują się pozbawieni możliwości działania, bierni i niemi, jeśli nie pozwolimy na zadzierzganie sieci i ustanawianie szerszych relacji. Na szerszą skalę pojedynczy ludzie także nie odgrywają znaczącej roli. Nie oddziałują, jeśli nie mają reprezentantów, bez rzeczników pozostają niemi, a ich interesy nie są artykułowane. Jeśli nie eksternalizują oni swoich wysiłków, nie delegują ich w materialne obiekty, efekty ich działań okazują się prowizoryczne.

Nie mając ustalonej, gotowej listy aktorów zaludniających zbiorowość, którą tworzymy, możemy swobodnie śledzić budowanie powiązań, zadzierzganie sieci relacji, tworzenie sojuszy, względnie trwałych koalicji, stabilizowanie związków. Okazuje się wówczas, że więzi konstytuujące to, co określamy jako „społeczeństwo” nie są wyłącznie ludzkie, społeczne, ale heterogeniczne, zarazem społeczne, materialne, jak i znarratywizowane. Rzeczy, narzędzia, materiały, akty prawne, budynki, dokumenty, podtrzymują to, co społeczne. Stabilizują one świat, przed-

⁷ Odpowiedź na to pytanie nie powinna nastęrczyć kłopotu tym, którzy choćby pobieżnie znają zmagania Durkheima mające na celu ufundowanie dyscypliny zwanej socjologią. Wykuwając własną tożsamość, walcząc o swoją niezależność wobec fizyki oraz psychologii, socjologia wykluczyła rzeczy, legitymizując się jako nauka o faktach społecznych.

⁸ Na temat socjologii przedmiotów oraz historii nieantropocentrycznej, uwzględniającej rzeczy, zob. np. Krajewski 2004, 2005; Domańska 2006.

łużają istnienie grup i rozszerzają zasięg ich działania. Bez przedmiotów nie ma społeczeństwa.

Na przykładzie naczelnych, zwłaszcza pawianów, możemy zaobserwować, czym byłoby czyste społeczeństwo, gdybyśmy nie stabilizowali powiązań przy pomocy czynników pozaludzkich, rzeczy lub narzędzi – twierdzi współtwórca ANT. Naczelne podtrzymują swój porządek społeczny, hierarchie i relacje ogromnym kosztem ciągłych interakcji, walk, iskania, kooperacji. Ich struktura społeczna jest chaotyczna, prowizoryczna, nietrwała. Pawiany nie potrafią delegować działania czy kompetencji do otoczenia. Ich poznanie nie może być rozproszone w obiektach, nie ma tu na przykład języka, pisma, nie ma więc możliwości „składowania”, kumulacji i obróbki wiedzy.

Jak z tego wynika, podstawowym obszarem, gdzie krystalizują się parametry naszego świata jest cyrkulacja, powstawanie stabilnych relacji, delegowanie ich i eksternalizowanie w obiekty. Ułatwia nam to wzajemną synchronizację. Dzięki sieciom powiązań, takim jak kable, środki transportu, internet, rynki finansowe zbudowaliśmy społeczeństwo globalne. Dokonało się to także dzięki mechanizmom eksternalizacji tego, co nieuchwytnie i abstrakcyjne w konkretne przedmioty (zegarki i strefy czasowe, które eksternalizują czas, pieniądź i sieci banków, eksternalizujące wartość, etc.).

Nawet wiedza cyrkuluje zawsze pewnym kosztem. Na przykład ustabilizowanie takiego obiektu, jak struktura języka w lingwistyce wymaga istnienia wspierającego otoczenia, wysiłków, pokojów w budynku, kserokopiarek, kawy, badaczy, notatek, archiwów. Struktura języka jest pieczołowicie fabrykowana, wydobywana z milionów aktów mowy. Nie byłoby jej jako stabilnego obiektu, gdyby nie zbiory danych, kartoteki, pismo, szkoły publiczne. Struktura języka nie jest punktem wyjścia tych procesów, ale rezultatem. Uniwersalność i jednolitość reguł gramatyki są osiągnięciem, musi to być podtrzymywane, odstępstwa zaś trzeba systematycznie korygować.

Platynowy wzorzec kilograma znajdujący się w Sèvres pod Paryżem to świetny, niemal dydaktyczny przykład tego, co Latour nazywa hybrydą. Zarówno nasza zbiorowość, jak i otaczające nas obiekty mają naturę hybrydalną. Wzorzec ten jest z a r a z e m obiektem materialnym, konwencją, międzynarodową instytucją, a także modelem, wedle którego wykonywane są kopie. Jest on z a r a z e m lokalny, konkretny, jak i globalny, rozciągnięty na świat. Konstytuuje on uniwersalność pomiaru, dzięki temu, że jest używany i funkcjonuje we wspierającym go otoczeniu. Stał się standardem, jednak wymaga to podjęcia i ciągłego podejmowania pewnych wysiłków. Uniwersalność jest zatem zadaniem do wykonania. Świat wykuwany jest w pewnym wysiłku zbierania, gromadzenia, jego kształt musi być także podtrzymywany. Zawsze bowiem można rozmontować jakiś fakt jako iluzję lub uczynić z niego ponownie kontrowersję.

Wedle propozycji Latoura socjologia może okazać się metanauką o szczególnym statusie. Pozwala nam ona opisywać cyrkulację, samo ustanawianie relacji, wiązanie elementów, które nigdy nie są czysto społeczne, ale raczej przyziemne,

dostępne, często materialne, na wyciągnięcie ręki. Chodzi o konkretne rzeczy, słowa, formularze, ludzi. Nie ma tu ostensywności (przedmiot ostensji nie istnieje), lecz performatywność – obiekt znika bowiem, gdy nie jest performowany. Poza konkretnymi obiektami, relacjami, ludźmi nie ma społeczeństwa. „Jeśli tancerz przestaje tańczyć, taniec jest skończony”, pisze Latour (Latour 2005: 37). Słownik ANT powinien pozostawać agnostyczny, umożliwiając badaczom przemieszczanie się wraz z badanymi aktorami od jednej ramy odniesienia do drugiej (Latour 2005: 30). Należy pozwolić aktorom na to, aby sami dookreślali, czym jest kontekst ich otaczający. „Po prostu idź z prądem” – tak formułuje główną regułę metodologiczną francuski myśliciel (Latour 2005: 237). Dzięki tej specyficznej metodologii, ANT przedstawia obraz więzi społecznych bardziej realistyczny niż ten zawarty w dotychczasowej socjologii (Latour 2005: 75).

W tekstach Latoura znajdziemy w niektórych miejscach metafory konstruktywistyczne. Zapewne nie jest już dla Czytelnika zaskakujące, iż nie akceptuje on jednak określenia „konstruktywizm s p o ł e c z n y” (z wiadomych względów – chodzi o odżegnanie się od redukcjonizmu socjologicznego). Choć „konstrukcja” w wielu dziedzinach, takich jak technologia, inżynieria, architektura, kojarzy się z czymś solidnym, porządnym, stabilnym (Latour 2005: 91), to, niestety, epitet „solidnie skonstruowany” nie uchodzi za komplement w obszarze nauki. Tutaj konstruowanie, fabrykowanie często wiąże się z produkowaniem iluzji, artefaktu, czegoś nierealnego. Jednak nawet w nauce, im solidniej obiekt jest fabrykowany, jeśli opiera się na rozleglejszych sieciach, tym bardziej jest realny. Jako konsekwentny antyesencjalista, Latour nie widzi różnicy pomiędzy odkryciem naukowym a innowacją technologiczną⁹. W każdej solidnej konstrukcji materialne rzeczy muszą odgrywać rolę, dlatego żadna czysto społeczna relacja nie może być trwała, zawsze będzie ona prowizoryczna i kosztowna, jak to obserwujemy w społeczeństwie naczelnym. To przedmioty stabilizują relacje. Dlatego socjologia musi uwzględnić ich rolę.

Książka *Reassembling the Social* zawiera ciekawą redefinicję makrostruktur oraz mikrointerakcji. Z jednej strony to, co globalne, wymaga stabilizacji. Okazuje się to niemożliwe bez lokalnych wcieleń i wspierającego otoczenia „w odwecie” na wszelki wypadek. Tak zwany kontekst globalny musi się wcielać w detale, rozciągać w szczegóły. Łatwo to zaobserwować na wielu przykładach, takich jak systemy podatkowe, biurokracja, edukacja, Microsoft i jego wcielenia. Bycie aktorem globalnym wiąże się z wysokimi kosztami, ale także rozmontowanie takiego aktora jest dużo trudniejsze. Otaczające nas wkoło obiekty globalne produkowane przez nauki społeczne, śmiałe uogólnienia, takie jak „społeczeństwo ryzyka” Becka, „zderzenie cywilizacji”, „historia emancypacji” to także pewne artefakty, końcowe rezultaty rozległych procesów. Sytuują się one na tym samym poziomie ontologicz-

⁹ Niestety w niniejszym tekście nie ma miejsca na rozwinięcie wszystkich tez zawartych w ANT. Obraz technonauki prezentowany w ramach tego ujęcia jest jednak niezwykle wyrafinowany i inspirujący, zob. głównie Latour 1987, 1999.

nym, co detale je współtworzące. Latour uznaje je za wartościowe jedynie o tyle, o ile ułatwiają nam one polityczne zadanie komponowania wspólnego, pokojowego świata.

Z drugiej strony, to, co lokalne także uznaje Latour za efekt końcowy stabilizowania sieci, a tym samym pewną abstrakcję czy artefakt. Każda lokalna interakcja jest kształtowana przez elementy obecne już w kontekście, poprzedzające ją. Swoją historią sięgają one tego, co globalne. Autor *Pandora's Hope* podaje przykład sali wykładowej, z której korzysta. Jej konkretność i lokalność jest pewnym złudzeniem. Czym byłby wykład gdyby nie drzwi, okna, izolacja od hałasu, odpowiednia architektura, normy obowiązujące studentów, język, klamki, zamki, tablica? Tę realność wykuwano latami, szeroki obszar historii krystalizuje się w tym jednym konkretnym miejscu. Sala wykładowa jest efektem końcowym wielu procesów, jest to zmaterializowany wysiłek minionych pokoleń. Latami delegowano działania, reguły, ograniczenia, ułatwienia, aby zapewnić obecną wygodę jej użycia.

Podobnie autonomiczna jednostka okazuje się mitem i abstrakcją. Jest ona efektem cyrkulacji. Czysta subiektywność, podmiotowość, osobowość, wymaga wspierających ją technologii, czynników pozaludzkich, stabilizujących jej tożsamość, takich jak dokumenty, konta bankowe, karty kredytowe, NIP. Bez wspierającego otoczenia podmiot jest tylko abstrakcją. Co więcej, jednostka także nie jest „wyrobem gotowym”, ale stopniowo nabywa kompetencje, ton głosu, charakterystyczne gesty, przekonania, styl, idiosynkratyczne uprzedzenia, wyuczone nawyki, zestawy reakcji, wzory poruszania się. Socjologia nazywa ten sztafaż *habitusem*. Jego internalizacja nie dokonuje się w próżni, to dzięki stabilizacji różnego typu powiązań anonimowe ciała stają się osobami.

Ostanie z zagadnień diskutowanych przez francuskiego badacza to kwestia empiryczności nauk społecznych. Zatrzymajmy się tu na chwilę. Odczytywany jako antyrealista¹⁰ lub też radykalny konstruktywista, swoje stanowisko nazywa Latour przekornie nową wersją empiryzmu (Latour 2005: 115), naiwnym realizmem (Latour 2005: 156), pozytywizmem (!), empiryczną metafizyką bądź też empiryczną filozofią. Jak powinniśmy rozumieć te, dość niespodziewane chyba, etykiety?

ANT ma być metodologicznie lepiej dostosowana do diagnozy zbiorowości niż inne teorie. Ma ona dawać bardziej realistyczny obraz tego, co nas łączy, pozwalając na operacjonalizację empiryczną wielu zależności, ma ona ułatwiać lokalizację kluczowych mechanizmów świata współczesnego. Jak sam pisze, Latourowi „zależy na dobrej nauce” (Latour 2005: 52), na tym, aby rejestrować bez uprzedniego przefiltrowywania czy dyscyplinowania. Filozofia czy też metafizyka w obrębie ANT pozostaje empiryczna, gdyż metoda ta pozwala potraktować poważnie metafizykę czy też filozofię samych aktorów, na przykład uznać za realne byty, które sami aktorzy uznają za istniejące. Nie dokonuje się tu wobec tego odgórnego imputowania, przede wszystkim nie wyklucza się rzeczy oraz innowacji technolo-

¹⁰ Por. np. rozdział z książki *Pandora's Hope*, którego tytuł brzmi *Do you believe in reality*, ponieważ takie właśnie pytanie często słyszał Latour (Latour 1999).

gicznych z obszaru zainteresowań nauk społecznych. Wszystko może się okazać daną empiryczną dla socjologa. Zadzierzgane przez aktorów powiązania pozwalają się prześledzić, rejestrować empirycznie. Stabilizowanie sieci jest bowiem kosztowne, a koszta te są widoczne, możliwe do zrekonstruowania.

W *Reassembling the Social* autor pyta, co to znaczy podać nietrywialne, satysfakcjonujące wyjaśnienie socjologiczne? Zapewne to pytanie nurtuje także innych socjologów. Postulowane dotąd nieco na wyrost obiekty, takie jak siły klasowe, interesy grup, struktura społeczna nie mogą zdaniem Latoura dostarczyć satysfakcjonujących wyjaśnień. Są one po prostu nazbyt abstrakcyjne, anonimowe, nieuchwytnie, trudne do empirycznego zoperacjonalizowania, przekonującego zlokalizowania. Jeśli mamy podać satysfakcjonujące wyjaśnienia jakiegokolwiek fenomenu, okazuje się nagle, że musimy wykonać mrówczą pracę opisaną jak najszerszej sieci powiązanych ze sobą elementów. Okażą się one heterogeniczne, jeśli bez uprzedzeń uwzględnimy każdą możliwą domenę ontologiczną. Jeżeli natomiast ograniczymy się tylko do „społeczeństwa”, czy „kontekstu społecznego”, prawie zawsze będzie to oznaczać, że wybraliśmy drogę na skróty, że zbyt szybko zakończyliśmy nasze wyjaśnianie. Czy nas to satysfakcjonuje, pyta Latour, jeśli przeczytamy, że treść teorii Ludwika Pasteura zależy od faktu, iż przejawiał on skłonności reakcjonistyczne? Będzie to zbyt abstrakcyjne i nieprzekonywające. Podać zasadne wyjaśnienie oznacza rozszerzyć opis o detale.

„[Dobra] socjologia musi być dobrze napisana”, czytamy (Latour 2005: 124). Pisząc dobre teksty, najgenialniejsi socjologowie nigdy nie zaczęli badań od ustabilizowanych rezultatów. Problematyzowali obiekty posiadające status „faktów”, śledzili pieczołowicie ich historię. Jak twierdzi Latour, najwygodniej zrobić to w obszarze nauki oraz technologii. Widać tu jak na dłoni trud negocjowania i fabrykowania obiektywności. Staje się jasne, z jakim wysiłkiem konstruowane są realia naszego świata. Widać, że infrastruktura wykuwana w laboratoriach rozciąga się następnie poza ich ściany. Od tego zależy sukces i poziom obiektywności faktu naukowego¹¹.

W złym tekście nic nowego się nie dzieje, odtwarza on tylko to, co i tak już zostało wcześniej zebrane. Każdy dobry tekst powinien być zatem osiągnięciem, fabrykacją czegoś nowego, ustanowieniem nowych powiązań. Tekst nie reprezentuje sieci, on ją tworzy. Każda książka jest także eksperymentem. Obszar tekstu to laboratorium w naukach społecznych, dokonuje się w nim symulacji, prób sił (z tego względu nawet prozę *science fiction* możemy potraktować jako tekst socjologiczny). Skoro nauki społeczne kreują realia i współtworzą przyszłość zbiorowości, zawsze posiadają one niezbywalny wymiar praktyczny, etyczno-polityczny. Dokładnie to samo dotyczy jednak nauki oraz technologii. Naukowcy oraz inżynierowie są profesjonalistami w dziedzinie mobilizacji czynników pozaludzkich, głównie dzięki infrastrukturze instrumentów, eksperymentów oraz laboratoriów. Na-

¹¹ W tym kontekście warto wspomnieć tytuł jednego z najlepszych artykułów Latoura: *Give Me a Laboratory and I Will Raise the World* (Latour 1983).

Prezentacje

ukowcy-ekspersi prezentują alternatywne możliwości i zamykają kontrowersje stabilizując fakty. Kompleks technonauki to obszar, gdzie na szeroką skalę dokonuje się zawiązywanie nowych sieci, socjalizowanie rzeczy. Następnie, często dzięki mechanizmom rynkowym, są one wprowadzane w obręb zbiorowości, którą tworzymy. Jednak wszelkie modyfikacje destabilizują także parametry świata globalnego, wzmagając ryzyko. Niektóre z innowacji mają wszak niebagatelne, niespodziewane konsekwencje we wszystkich dziedzinach: prawnej, gospodarczej, etycznej. Dziedziny te nie są niezależne.

Niestety, nauki społeczne pozostawały dotąd ślepe na rolę rzeczy oraz hybrydalną naturę świata, który nas otacza. Utrudniało to adekwatne rozpoznanie wielu mechanizmów. Jednak dzięki mediom oraz edukacji, kontrowersje naukowe i ścieranie się ekspertyz stają się publicznie widoczne. Ekspersi, którzy stoją po obu stronach kontrowersji, profesjonalnie redefiniują, podważają i rozmontowują „nagie fakty” oponentów. W dzisiejszym świecie dżentelmeni dyskutują już o faktach. Wedle Latoura procesy te powinniśmy nawet wzmocnić i uzupełnić o wymiar etyczny – fakty oraz innowacje powinny jak najszybciej stać się obiektami troski i debaty publicznej.

Spółeczeństwo globalne dość beztrzesko eksperymentuje na temat tego, z czego ma składać się nasz świat. Warto jednak, jeszcze przed dokonaniem innowacji (nie *post factum*, kiedy będzie już za późno), postawić pytanie o to, jak wiele nas już jest w obrębie zbiorowości i czy nie rozpadnie się ona po kolejnej modyfikacji. Diagnozując kondycję społeczeństwa współczesnego, nie warto narzucać ontologicznych rozróżnień *a priori*. Jeśli to robimy, wówczas trudno dostrzec, iż zmiany technologiczne mają wymiar etyczny, polityczny, gospodarczy. Wprowadzanie rzeczy, stabilizowanie faktów może nieodwracalnie zainfekować inne obszary, przestałcając ich funkcjonowanie.

Wedle autora *We Have Never Been Modern*, bez nauk społecznych pozostajemy bezradni, nie wiemy bowiem, co nas łączy, nie wiemy, co mamy wspólnego. Gdyby nie humanistyka, nie byłibyśmy też świadomi historycznych procesów, w których negocjowano parametry naszego świata. Nauki społeczne pozwalają wreszcie na artykulację troski o przyszłość ludzkości. Socjologia wedle Latoura winna zatem porzucić społeczeństwo, stając się **n a u k ą ż y c i a w e w s p ó ł n o c i e**.

Bibliografia

- K. Abriszewski *Poznanie, zbiorowość, polityka. Analiza Teorii Aktora-Sieci*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa, w druku.
- U. Beck *Spółeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, przeł. S. Cieśla, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002.
- U. Beck *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, przeł. J. Łoziński, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005.

Bińczyk Nie ma społeczeństwa!

- E. Bińczyk *W stronę programów nieklasycznych. Ewolucja socjologii wiedzy*, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2002 nr 3, s. 399-414.
- E. Bińczyk, rec. z: B. Latour *Źubiler – ou les tourments de la parole religieuse* (Les Empêcheurs de Penser en Rond, Paryż 2002), „Przegląd Religioznawczy” 2003 nr 1, s. 175-180.
- E. Bińczyk „Antropologia nauki” Bruno Latoura na tle polemik, „Zagadnienia Naukoznawstwa” 2004 nr 1, s. 3-22.
- E. Bińczyk *Antyesencjalizm i relacjonizm w programie badawczym Bruno Latoura*, „Er(r)go” 2005 nr 10, s. 91-102.
- E. Bińczyk *Bruno Latour i jego remedium na bolączki świata współczesnego*, „Studia Socjologiczne” 2006 nr 1, s. 155-171.
- E. Bińczyk *Obraz, który nas zniewala. Współczesne ujęcia języka wobec esencjalizmu i problemu referencji*, Universitas, Kraków, w druku.
- E. Domańska *Ku historii nieantropocentrycznej*, w: tejsze *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2006, s. 104-127.
- T.H. Eriksen *Tyrania chwili. Szybko i wolno płynący czas w erze informacji*, przeł. G. Sokół, PIW, Warszawa 2003.
- J. Goody *The Domestication of the Savage Mind*, CUP, Cambridge 1978.
- H. Hobhouse *Ziarna zmian. Sześć roślin, które zmieniły oblicze świata*, przeł. Marek Fedyszak, Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2001.
- M. Krajewski *W stronę socjologii przedmiotów*, w: *W cywilizacji konsumpcyjnej*, red. M. Gołka, UAM, Poznań 2004.
- M. Krajewski (red.) *W stronę socjologii przedmiotów*, UAM, Poznań 2005.
- B. Latour *Give Me a Laboratory and I will Raise the World*, w: *Science Observed: Perspectives on the Social Study of Science*, ed. by K. Knorr-Cetina, M. Mulkay, SAGE Publications, London 1983, s. 141-170.
- B. Latour *Science in Action: How to Follow Scientists and Engineers Through Society*, Harvard University Press, Cambridge MA 1987.
- B. Latour *Aramis ou l'amour des techniques*, La Découverte, Paris 1992.
- B. Latour *We Have Never Been Modern*, Harvester Wheatsheaf, New York 1993.
- B. Latour *Pandora's Hope. Essays on the Reality of Science Studies*, Harvard University Press, Cambridge 1999.
- B. Latour *On Recalling ANT*, w: *Actor Network Theory and After*, ed. by J. Law, J. Hassard, Blackwell Publishers, Oxford 1999a, s. 15-25.
- B. Latour *Is Re-modernization Occuring – And If So, How to Prove It? A Commentary on Ulrich Beck*, „Theory, Culture & Society” 2003 Vol. 20 (2), s. 35-48.
- B. Latour *Politics of Nature. How to Bring the Sciences into Democracy*, trans. by C. Porter, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts, London 2004.
- B. Latour *Reassembling the Social. An Introduction to Actor-Network-Theory*, Oxford University Press, Oxford, New York 2005, s. 301.
- R. Sojak *Paradoks antropologiczny. Socjologia wiedzy jako perspektywa ogólnej teorii społeczeństwa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2004.

Abstract

Ewa BIŃCZYK,
Nicolaus Copernicus University (Toruń)

There's no such thing as society! Bruno Latour's 'our younger brothers', social studies on science and ethical involvement

The present text discusses selected theses of Bruno Latour's book *Reassembling the Social. An Introduction to Actor-Network-Theory*, intended as a systematic introduction to the Actor-Network Theory (ANT). ANT is an extremely philosophically innovative concept, rooted in a tradition, more than thirty years old now, of so-called *social studies on science* which can be defined as a current within non-classical sociology of knowledge. ANT is presented as an alternative social metatheory, or, a specific methodology. The Author rejects a hyposthesis of (the) Society, which has been preventing social sciences from an adequate recognition of several mechanisms, particularly those characteristic to a global risk society. The essay highlights that ANT is not yet another version of a *social* constructivism. For the co-author of this position, it is important that it be *empirical* as well, and that social sciences appreciate the role of objects, things, referred to as 'our younger brothers'.